

Witkacy dzieckiem podszyty

TEMIDA STANKIEWICZ-PODHOŁECKA

Słowa Gombrowicza o tym, że każdy jest dzieckiem podszyty przypominają się, gdy oglądamy przedstawienia „A...s” grane w Teatrze Powszechnym, w reżyserii Piotra Cieślaka i w scenograficznej oprawie Agnieszki Zawadowskiej. Właśnie Stanisław Ignacy Witkiewicz najbardziej chyba spośród naszych najwybitniejszych twórców był dzieckiem podszyty. Świadczy o tym cała jego twórczość dramaturgiczna, nie tylko juvenilia, które zostały wykorzystane w przedstawieniu.

Spektakl składa się z dwóch części. Część pierwszą stanowią juvenilia, trzy krótkie utwory sceniczne: „Menażeria czyli Wybryk Stasia”, „Komedia z życia rodzinnego” i „Księżniczka Magdalena, czyli Natretny Książę”, którymi zadebiutował, jako pisarz, ośmioletni Staś Witkiewicz (tu warto dodać, iż chłopiec miał już za sobą kilkanaście miesięcy dość intensywnej twórczości malarskiej i gry na fortepianie). Te niewielkie utwory dramatyczne pisane przez dziecko dla jego własnej roz-

rywki oraz ku uciechu rodziny i najbliższych znajomych dowodzą nie tylko bogatej, twórczej wyobraźni, małego Stasia, ale wskazują na coś więcej.

Otóż ów element udawania, zabawy w teatr, ironiczne gry, mistyfikacje, kpiny z samego siebie, nadawanie komicznej funkcji nazwiskom, wyrazom obcym i didaskaliom, improwizowane dialogi z niedokończonymi myślami, wprowadzanie do utworów własnej postaci i własnych przeżyć, czy wręcz wykorzystywanie znanych dzieł literatury w sposób parodystyczny — a więc wszystko to, co znajdujemy w juveniliach, spotykamy również i w późniejszych utworach już dojrzałego Witkacego. Pierwiastek dziecinnej zabawy pozostał trwałym składnikiem w procesie twórczym artysty przez całe jego życie.

Spśród utworów napisanych w dzieciństwie przez Stasia Witkiewicza, zachowało się dziewięć. Trzy z nich oglądamy w przedstawieniu Piotra Cieślaka. W tych niezwykle zabawnych, uroczych, pełnych nieoczekiwanych rozwiązań i niespodzianek jednoaktówkach będących odzwierciedleniem sytuacji zaobserwowanych przez małego Stasia i przetworzonych przez jego bujną wyobraźnię — głównym bohaterem jest on sam, Staś Witkiewicz i jego rodzina. Ale nie byłby on przyszłym Witkacym, gdyby ówego „rodzinnego” obrazka nie ukazał w sympatycznie krzywym zwierciadle i całości bieżącej podał sosem ironicznym, co właśnie oglądamy na scenie Powszechnego.

Część drugą przedstawienia stanowi, jednoaktówka „Nowe Wyzwolenie”, zaliczana do wczesnego etapu twórczości dramaturga, choć napisana przez ukształtowanego już dojrzałego 35-letniego człowieka. I właśnie w tym jednoaktowym dramacie widać niejako syntezę motywów i środków artystycznych występujących w poprzednich sztukach. W „Nowym Wyzwoleniu”, gdzie Witkacy odwołuje się do znanych dzieł: „Wyzwolenia” Wyspiańskiego i „Ryszarda III” Shakespeare'a, z których zaczerpnął tytuł i niektóre wątki — oglądamy w groteskowy sposób przedstawioną walkę piciora panowania nad rodziną, a przez to i nad społeczeństwem.

Przedstawienie w Teatrze Powszechnym dowodzi, iż możliwa jest jeszcze w dzisiejszym teatrze wspólna zabawa sceny i widowni, zabawa, w której swoje miejsce znalazły przecież i groteska, i absurd, i lęki, i obsesje Witkacego. Wielka w tym zasługa także zespołu wykonawców. Całego zespołu, bez wyjątku.

W roli Stasia występuje Piotr Kozłowski. Mimo niedużych jeszcze doświadczeń aktorskich (to jego pierwszy sezon na scenie) zagrał swoją rolę znakomicie, dyskretnie przeobrażając się z postaci w postać (gra ich bowiem kilka). Także sceniczni rodzice aktora: Grażyna Marzec i Cezary Morawski (również świetny jako Florestan Weżymord) stanowią doskonałą rodzinę według „portretu” samego Stasia. Bardzo dowcipne i wyraziście postaci tworzą w spektaklu: Elżbieta Kepińska, Joanna Żółkowska, Anna Mozolanka.